Cena 60 hal.

Nowy Dziennik wychodzi codziennie rano — także w poniedziałki.

ADRES redakcyi i administracyi: Kraków ul. Stradom l. 13.

Nr. Telefonu 279; w nocy 1558. Rękopisów nie zwraca się.

KONTO czek. P. K. O. Nr. 141.123.

Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Cena 60 hal.

Prenumerata w Krakowie: mies. 16 K. — kwart. 48 K. — z odnoszeniem do domu mies. [illegible] kwart. [illegible] K. — Na prowincyi mies. 16 K. — kwart. 48 K. Za granicą: mies. [illegible] K. kwartalnie [illegible] koron.

Cena ogłoszeń: 1 w. pet. [illegible] 0.50 [Mk. 0.80]. Nadesłane: [illegible] pet. [illegible] — [Mk. [illegible]]. [illegible] w. pet. [illegible] [Mk. [illegible]]

Zawiadomienia ślubne i [illegible]: [illegible] K. —

Rok II. Kraków, piątek 26 grudnia 1919 Nr. 293

Dziś we czwartek, dnia 25 bm. odbędzie się w lokalu Stradom 15/I.

Zebranie

członków Organizacyi syońskiej

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z działalności kom lok.: ref. *Dr. J. Zimmermann.*

2) Obecna sytuacya w syoniźmie a konferencya bazylejska: ref. *Dr. I. Schwarzbart.*

3) Dyskusya.

Początek o godz. 6 tej wieczorem.

Sprawa kresów wschodnich.

Kraków, 25 grudnia.

(fr) Manifest wileński Naczelnika Państwa oznaczał istotnie sprowadzenie sprawy kresów wschodnich na jedynie właściwe tory. Założenie jego stanowiła z a s a d a p o r o z u m i e n i a, a punktem centralnym był s a m o r z ą d, pozwalający ludności miejscowej korzystać z praw jej przysługujących. W tem właśnie oświetleniu wydany wśród szczęku oręża manifest wileński nabierał cech politycznej wartości realnej i stawał się drogowskazem dla polskiej polityki na kresach. Rzecz jasna, że takie postawienie sprawy musiało napotkać na zdecydowany opór żywiołów reakcyjnych, które w konsekwencyi swego imperyalistycznego stanowiska wysunęły hasło aneksyi, jako antytezę manifestu wileńskiego. Tak więc manifest ten oraz rozwijana w myśl jego wytycznych działalność jeneralnego komisarza ziem wschodnich p. Osmołowskiego stały się celem zatrutych pocisków endecyi i jej sprzymierzeńców. Chcąc dopiąć swego celu, imperyaliści nie przebierali też w środkach. A dopiero, gdy się okazało, że machiawelizm ich wywoła w efekcie jedynie nawskróś niepożądaną interwencyę koalicyi, zatrąbiła reakcya na odwrót i w maju po powrocie p. Paderewskiego z Paryża przez usta pos. Lutosławskiego stwierdziła solidarność z tą częścią Sejmu, która broniła zasady samookreślenia. I tak uchwalono wówczas jednomyślnie znaną rezolucyę orzekającą, że „rzeczpospolita polska pragnie być czynnikiem międzynarodowego pokoju, opartego na p r a w i e k a ż d e g o n a r o d u d o n i e p o d l e g ł o ś c i i o k r e ś l e n i a s w e g o b y t u p a ń s t w o w e g o.“ „Rzeczpospolita dąży do zjednoczenia wszystkich ziem polskich i g w a r a n t u j e m n i e j s z o ś c i o m n a r o d o w y m r ó w n o u p r a w n i e n i e, o r a z s a m o r z ą d n a r o d o w y i k u l t u r a l n y n a t e r y t e r y a c h n a r o d o w o ś c i m i e s z a n y c h.“ Inna znowu rezolucya Sejmu głosiła: „Rzeczpospolita polska dąży do uwolnienia ziem b. wielkiego księstwa litewskiego od obcej przemocy i do u m o ż l i w i e n i a n a r o d o m t y c h z i e m w y p o w i e d z e n i a s i ę c o d o l o s ó w s w o i c h w ł a s n y c h i stosunku swego do Państwa Polskiego“. W ten sposób przezwyciężył Sejm pokusę endecką i poszedł za drogowskazem Naczelnika Państwa. Logicznem następstwem tej ewolucyi było ostatnie rozporządzenie Naczelnika Państwa, rozpisujące wybory na obszarach zajętych na wschodzie przez wojska polskie. Wyszli z wyborów posłowie mieli też w myśl tego rozporządzenia objawić swą wolę w sprawie przyszłości kraju i stosunku jego do państwa polskiego. Tak więc przyznano ludności prawo samookreślenia i nie przesądzano sprawy stosunku kresów do państwa. Wola ludności miała być miarodajną i ona też orzec miała, czy pragnie wcielenia kraju do państwa polskiego, czy też korzystniejszym jest dla niej związek federatywny z Polską. I zdawało się, że wobec takiego stanu rzeczy zbliża się sprawa kresów ku pomyślnemu dla obu stron rozwiązaniu. Rozsądne stanowisko Naczelnika Państwa, mężna postawa Sejmu dawały niejako gwarancyę, że przynajmniej w tej materyi nie dojdzie do „niespodzianek“, które w efekcie zakończyć się mogą podobnie, jak sprawa Galicyi wschodniej.

Lecz oto w ubiegły piątek stał się teren sejmowy widownią nowej niespodzianki: W imieniu komisyi administracyjnej przedkłada pos. Dębski 17 ogółem rezolucyi tyczących administracyi ziem wschodnich, rezolucyi uchwalonych na plenum komisyi j e d n o m y ś l n i e, przyczem oczywiście i posłowie narodowo-demokratyczni na komisyi za wnioskami głosowali i poprawek żadnych nie wnieśli.

Rezolucye te stanowiły dalsze ogniwo w ewolucyi zasad stosowanych wobec ziem wschodnich i zawierały wyraźnie już sprecyzowane wskazówki dla ich administracyi. I tak głosiła pierwsza z nich: „Podział administracyjny ziem wschodnich winien odpowiadać warunkom historycznym tych ziem, stosunkom narodowościowym i politycznym. W pierwszym rzędzie Sejm stwierdza konieczność w y o d r ę b n i e n i a p o w i a t ó w z i e m i W o ł y ń s k i e j i u t w o r z e n i a z n i c h o d d z i e l n e j j e d n o s t k i a d m i n i s t r a c y j n e j. Kompetencye poszczególnych instancyi administracyjnych zmierzać mają do decentralizacyi władzy.“ Czwarta orzekała, że „ustawy i rozporządzenia z mocą ustawy, które obowiązywać mają na ziemiach wschodnich, winny odpowiadać żywotnym interesom tych ziem i uwzględniać potrzeby szerokich warstw ludności. Z tego względu należy do udziału w akcyi prawodawczej centralnego zarządu ziem wschodnich powołać c i a ł o d o r a d c z e, z ł o ż o n e w p i e r w s z e j l i n i i z p r z e d s t a w i c i e l i l u d n o ś c i m i e j s c o w e j. Po utworzeniu ciała doradczego ustawy mogą być wydawane jedynie po wysłuchaniu jego opinii.“ Inna znowu podkreślała, „że Sejm uznaje za niezbędne, aby na ziemiach wschodnich p o z a t e r e n e m o p e r a c y i w o j e n n y c h l u d n o ś ć c y w i l n a p o d l e g a ł a w y ł ą c z n i e w ł a d z o m c y w i l n y m; ludności tej winna być przyznana p e ł n i a p r a w s w o b ó d p o l i t y c z n y c h i o b y w a t e l s k i c h.“ Takie między innemi były postanowie-

Sprawa Galicyi wschodniej.

Stanowisko Lloyda Georgea.

WARSZAWA. Korespondent paryski »Przeglądu Wieczornego donosi:

Wedle informacyi, jakie zasięgnąłem u źródła dobrze poinformowanego, p. Clemenceau wskutek nacisku p. Patka podjął się przy sposobności swego pobytu w Londynie misyi skłonienia Lloyd Georgea do zmiany stanowiska w sprawie Galicyi wschodniej. Od kilku już jednak dni leży w Warszawie w ministerstwie spraw zagranicznych depesza od poselstwa polskiego w Paryżu, donosząca, że **Lloyd George odmówił rewizyi postanowień w sprawie Galicyi wschodniej.**

Doniesienia pisma wiedeńskiego.

L. WIEDEN (Telefonem) »Wiener Mittags Ztg.« dowiaduje się od przybyłego z Paryża dyplomaty, że Rada Najwyższa wydała w sprawie Galicyi Wschodniej już definitywne orzeczenie. Związek z Polską ma być bardzo luźny i formalny, faktycznie przedstawia się on jedynie jako związek c ł o w y. Galicya wschodnia otrzyma tak szeroką autonomię, że starcia co do kwestyi językowych i kulturalnych są wykluczone.

Po 25 latach rozstrzygnie o dalszych losach Galicyi Wschodniej Liga Narodów. Na razie kontrolę nad stosunkiem Galicyi wsch. do Polski sprawować będzie Anglia, która już teraz jest w zupełności przygotowana, szczególnie do gospodarczej eksploatacyi Galicyi wschodniej.

Od siebie dodaje »Wiener Mittags Ztg«, że wiadomość o powyższem rozstrzygnięciu wywołała w kołach polskich o b u r z e n i e, a w kołach polskich Galicyi Wschodniej nawet panikę. Wszędzie w Polsce wzmaga się coraz silniej niechęć ku Anglii.

Minister Grabski o finansowej sytuacyi Polski.

Minister skarbu p. Grabski udzielił onegdaj reprezentantom prasy warszawskiej następujących informacyj o stanie finansowym Polski i o jego zamiarach na przyszłość:

P. Wł. Grabski ocenia sytuacyę finansową Polski optymistycznie. Znaczne trudności obecne uważa za przejściowe wynikające z niesłychanie trudnych warunków, w jakich znalazła się Polska po wojnie warunków, nie mających sobie równych w Europie: całe dzielnice kraju niesłychanie zniszczone, przemysł zrujnowany, cztery waluty w Państwie, wojna na Wschodzie. W zakresie skarbowym Polska również musi prowadzić ciężką walkę, która budzi zdumienie na Zachodzie. Waluta nasza spada ponieważ musimy sprowadzać zarówno żywność, jak surowce. Ale import surowców przy niskiej walucie umożliwi uruchomienie przemysłu i wywóz towarów zagranicę. Rząd Polski szczególną uwagę zwróci na poparcie wywozu (towarów, drzewa), dla którego widoki są bardzo pomyślne.

Następnie wyjaśnił minister sprawy waluty. Zaznaczył dotkliwy brak koron, o którym trudno powiedzieć, czy jest rzeczywisty, czy też wynikiem spekulacyi. Rząd zamierza energicznie wystąpić, aby tej sytuacyi zaradzić. Najbliższym krokiem ma być ujednostajnienie waluty przez Sejm na podstawie ustalenia istotnego stosunku siły kupna korony i marki. Wprowadzenie nowej waluty, opartej o podkład złota, może nastąpić dopiero w przyszłości, gdy w skarbie znajdzie się dość złota, wykupionego w kraju lub zdobytego przez pożyczkę walutową zagranicą. Taka pożyczka musi nastąpić w chwili sprzyjającej.

Skarb państwa nie może się posiłkować wciąż prasą drukarską. Musi zwiększyć swe dochody zarówno przez podniesienie podatków istniejących, jak wprowadzenie nowych, oraz na drodze pożyczek wewnętrznych rozmaitego typu. Wogóle, jak w czasie wojennym, należy decydować się szybko na postanowienia w dziedzinie skarbowej, gdyż zwłoka zawsze przynosiła interesowi skarba duże straty. Pożyczkę amerykańską, która posiada w naszych warunkach wielką wagę, trzeba energicznie poprzeć, dochowując ściśle warunków zawartej umowy.

P. Biliński odpowie.

WARSZAWA. (Tel. wł.) Mówią, iż na exposé p. Paderewskiego wygłoszone na konwencie seniorów przez p. Paderewskiego w sprawie zarzutów, poczynionych przez p. Bilińskiego, b. minister skarbu ma zabrać głos w prasie.

Armia Denikina cofa się w popłochu.

WARSZAWA. Robotnik donosi z Kamieńca Podolskiego: Według otrzymanych tutaj wiadomości wojska Denikina cofają się wciąż w strasznym popłochu. Wojska czerwone posuwają się na całym froncie naprzód. Na froncie zachodnim bolszewicy zajęli dnia 17 go Winnicę i posunęli się w kierunku Żmerynki. Płoskirów i Żmerynkę Denikinowcy pośpiesznie ewakuują.

W Charkowie Denikin pozostawił olbrzymie zapasy broni i amunicyi. Wojska czerwone zajęły już st. Łozowaja i zagrażają Jekaterynosławowi.

Na Wołżskim froncie bolszewicy zajęli Kamyszyn i Carycyn. Podług otrzymanych wiadomości z Odessy zaszły wielkie zmiany. Polityka filoniemiecka wzięła górę.

Naczelnym dowódcą armii ochotniczej na miejsce gen. Maj-Majewskiego mianowany został znany prusofil gen. Wrangel. Z powodu klęski Kołczaka, zerwano z nim wszelkie stosunki, dyktatorem ma zostać Denikin. Gen Dragomirow, za swoje sympatye do koalicyi został usunięty.

Osłabienie stanowiska Lenina?

WIEDEŃ. (Tel. wł.) »Der Neue Tag« donosi z Berlina, że według wiadomości, otrzymanych z Rosyi, wybrano na odbytym 20 bm. kongresie Rad w Moskwie nowy Wydział egzekutywy, którego przewodniczącym wybrany został K a l i n i n. L e n i n został wybranym d r u g i m przewodniczącym. Wskutek tego znaczenie Lenina bardzo osłabło. Lenin, oddając przewodnictwo Kalininowi zaznaczył w swej mowie, że obecnie głównem zadaniem jest dostarczenie chleba i innych środków żywności oraz zwalczanie epidemij.

Robotnicy wiedeńscy domagają się wydalenia poselstwa węgierskiego.

L. WIEDEŃ, (Telefonem). Rada robotnicza X. obwodu powzięła na wczorajszem posiedzeniu uchwałę, w której domaga się od rządu wydalenia poselstwa węgierskiego poza granice Austryi. Jako motyw podaje uchwała częste w ostatnim czasie uprowadzania z Austryi komunistów węgierskich, dla wydania ich w ręce rządu węgierskiego. Na wypadek nieuwzględnienia żądania Rady, grozi ona rządowi masowemi demonstracyami.

— Na ostatniem posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej w Warszawie uchwalono większością 8 głosów przeciw 6 oddać zarząd chederów gminnych w ręce ortodoksów. Dotychczas kierował nimi znany asymilant warszawski dr Mejersohn.

nia komisyi.

Lecz na plenum Sejmu wystąpił pos. Lutosławski przeciw czwartej rezolucyi komisyi i wniósł obok 3 rezolucyi szereg poprawek, ograniczających przysługujące komisarzowi jeneralnemu prawo wydawania rozporządzeń o charakterze ustawowym i uzależniających administracyę ziem wschodnich od Sejmu i poszczególnych ministerstw. Poprawki owe, mimo oporu referenta komisyi, uchwalono, a tem samem uszczuplono w znacznej mierze samorząd, z którego dotąd nieograniczenie korzystała ludność ziem wschodnich. Stało się to w nieobecności przedstawicieli rządu, który zdaje się zaskoczony został tym manewrem, jak słusznie zaznaczono, nawskróś hazardownym, bo otwierającym możność konfliktów wewnątrz państwa, a grożącym poważnym zatargiem z zewnątrz. W takim stanie rzeczy stwarza się dla czynników zewnętrznych znowu precendens do mieszania się w sprawy, które Polska mogłaby na zasadzie nieograniczonego niczem porozumienia rozwiązać z korzyścią dla swoich żywotnych interesów, a które to sprawy czynniki trzecie, jak doświadczenie uczy, częstokroć wprost ze szkodą dla Polski rozstrzygają.

Smutny epilog sprawy wschodniogalicyjskiej nie nauczył jeszcze endecyi, że jedynie drogą porozumienia zdoła Polska rozwiązać wszelkie problemy narodowościowe, — a wszak z nimi jest organicznie związaną sprawa kresów wschodnich. Tym razem endecya nie miała jeszcze odwagi odsłonić przyłbicy i za jednym zamachem przekreślić tylko to, co się dotąd stało. Uprawia, jak dotąd, podjazdową jedynie walkę, nie bacząc, jak fatalne mogą być jej następstwa. Niebezpieczeństwo więc jest poważne, zwłaszcza, że nowosklecona większość żegluje pod znakiem aż nadto wyraźnie endeckim.

Ciężkie przesilenie gospodarcze w Hiszpanii.

L. WIEDEŃ, (Telefonem) Z Berlina donoszą: Z Hiszpanii przychodzą wiadomości o ciężkiem przesileniu socyalnem, które kraj obecnie przechodzi. Dla zabezpieczenia spokoju potworzyły się w wielu miastach straże obywatelskie. W Madrycie przyszło ostatnio do starcia z wojskiem, przyczem 300 osób zostało mniej lub więcej ciężko zranionych. Przyczyną kryzysu jest drożyzna i niskie zarobki robotników.

Przymierze angielskiej partyi robotniczej z nacyonalistami irlandzkimi.

HAGA, (Tel. wł.) Pisma holenderskie donoszą z Anglii, że rząd angielski sprawę upaństwowienia kopalń przedłoży do rozstrzygnięcia ludowi w drodze plebiscytu. Angielska partya robotnicza rozpoczęła już kampanię w wielkim stylu za upaństwowieniem kopalń. Partya zdecydowała się ostatecznie za ścisłem przymierzem z nacyonalistami irlandzkimi. Oba stronnictwa utworzyły wspólny komitet, aby ustalić podstawy dalszej działalności parlamentarnej. Partya robotnicza zgodziła się na to przymierze z tem zastrzeżeniem, że nie zgadza się na republikańską formę rządu i na radykalną politykę Sinnfeinerów. Delegacya robotników odwiedzi Irlandyę celem naradzenia się z tamtejszymi przywódcami i zebrania w drodze autopsyi odpowiedniego materyału dla przyszłej dyskusyi nad ustawą Homerulu. Partya robotnicza wystawi przy najbliższych wyborach, które, jak słychać, mają się odbyć już w lutym przyszłego roku, 400 kandydatów i ma nadzieję, że połowa z nich zostanie wybraną.

Wielkie demonstracye antymonarchiczne w Sofii.

L. WIEDEŃ. (Telefonem). Donoszą z Berlina: »Lokalanzeiger« przynosi z Sofii wiadomość o antymonarchistycznych demonstracyach, które tam miały miejsce. Wiele tysięcy demonstrantów domagało się bardzo burzliwie abdykacyi cara. Dopiero silnym oddziałem wojska udało się demonstrujących rozprószyć.

W sprawie wszechświatowego kongresu żydowskiego.

Paryż. Z Nowego Jorku donoszą. Po olbrzymiej manifestacyi żałobnej Żydów amerykańskich, protestującej przeciwko rzeziom Żydów na Ukrainie, odbyła się narada organizatorów demonstracyi, na której uchwalono zwołać kongres delegatów żydowskich ze wszystkich krajów. Amerykańska prasa żydowska z zadowoleniem wita tę uchwałę.

Lloyd George o prawach Żydów rumuńskich.

Jak donosi »Times« z dnia 16 b. m. odpowiedział Lloyd George, na interpelacyę członka parlamentu Sira Samuela Hoare'a: »Rumunia podpisała główne traktaty pokojowe z Niemcami Austyą i Bułgaryą oraz traktat o ochronie mniejszości na terytoryum rumuńskiem«.

To samo stwierdził na mityngu związku gmin żydowskich w Anglii Mr. Lucien Wolf, który oświadczył, iż drobne zmiany, wprowadzone w ostatniej chwili w niczem nie dotknęły norm gwarancyjnych traktatu dodatkowego z Rumunią, które całkowicie urzeczywistniają dążenia Żydów rumuńskich.

Anglia a pogromy na Ukrainie.

»Times« z dnia 16 b. m. donoszą:

Połączony komitet dla spraw zagranicznych przy Związku Gmin Żydowskich w Anglii oraz Tow. angielsko-żydowskie otrzymały list od angielskiego ministra spraw zagranicznych lorda Curzona, z zawiadomieniem, iż angielski komisarz jeneralny Mr. Mackinder, członek parlamentu, otrzymał polecenie z rozporządzenia rządu angielskiego, by gruntownie zbadać położenie Żydów na Ukrainie i uczynić wszystko możliwe w celu przyjścia z pomocą ludności żydowskiej, która ucierpiała z powodu pogromów.

Niezależnie od tego rząd angielski wydał instrukcye angielskiej misyi wojskowej, znajdującej się przy sztabie Denikina, by użyła całego swojego wpływu ku obronie Żydów i niedopuszczeniu do nowych pogromów.

Piekło pogromów na Ukrainie.

W warszawskim »Kuryerze Nowym« z 19 bm. czytamy:

»...Wczoraj rano otrzymaliśmy plikę gazet kijowskich. W »Kijewskiej Żiźni« — dnia 7 września — czytamy pod nagłówkiem: »Straszny dokument«:

»Sprawozdanie o pogromach na Ukrainie, drukowane dziś w naszem piśmie, należy do tych dokumentów, które językiem faktów i cyfr wołają głośniej, niż najgorętsze oskarżenia i najoczywistsze dowody. Na nieszczęście, nie znikła jeszcze konieczność dowodów i trzeba raz jeszcze powtarzać to, co o hańbie pogromów żydowskich mówił Tołstoj, Korolenko i inni humaniści.

Straszliwy los zabitych. Bezgraniczna rozpacz tych, co przeżyli strach przed śmiercią i zgon najbliższych. Ale z niemniejszem przerażeniem myśli się o winowajcach strasznego czynu. Blisko sto tysięcy ofiar pochłonęła fala pogromowa!!...

Obowiązkiem władzy i społeczeństwa... obowiązkiem każdego, kto prostem, uczciwem sercem wzdryga się wobec mordowania ludzi, winnych dlatego tylko, że są Żydami, powszechnym naszym obowiązkiem — rozproszyć wszelkiemi siłami krwawą mgłę, spowijającą zorzę świetlaną nowej Rosyi.

Pogromy ukraińskie przybrały nową, oryginalną formę.

O formie tej pisze »Kijewskaja Żiźń«.

Obecna epidemia pogromów różni się od poprzednich, prócz przeciągłego swego trwania (dziewiąty miesiąc nieustannych pogromów) — szczególną dzikością i bezgranicznem wyrafinowaniem tortur. Różnica ta tłumaczy się tem, że dawniej pogromiciele korzystali jeno z pobłażliwości władzy; teraz zaś sami stali się władzą. Bez względu na to, czy pogrom urządzali komendanci regularnych wojsk petlurowskich, atamani różnych band, przywódcy oddziałów powstańczych lub zdemobilizowane pułki sowieckie — wszyscy oni stanowią nieograniczonych władców danego miasta lub miasteczka i ludność żydowska stała przed nimi w przeciągu dni, tygodni, a nawet miesięcy — bez przebłysku nadziei jakiejkolwiekbądź interwencyi lub obrony.

W sposobach zabijania bandyci odznaczali się różnolitością metod:

W Proskurowie — 15 lutego Semosienko rozkazał używać tylko białej broni i 1600 Żydów zarąbano w ciągu 4 godzi szablami i bagnetami. W Obodnie, pow. bracławskiego 10 lipca zabijano tylko białą bronią, bo jeden nabój kosztował 50 rubli. W czarnobylskim okręgu weszło w zwyczaj topienie. Żydów pędzono do rzeki, kazano im skakać do wody, a jeśli ktoś usiłował wypłynąć, dobijano go z gwintówki.

W Klewaniu, pow. równieńskiego czerwonogwardziści wbijali w brodę specyalnie zakręcony drut. Rozkręcając się, drut wydzierał włosy i sprawiał straszliwe męki...«

O język żydowski w wileńskiej Radzie miejskiej

W środę, 17-go grudnia r. b. odbyła się druga wspólna narada radnych polskich i żydowskich w sprawie dopuszczenia do obrad w wileńskiej Radzie Miejskiej języka żydowskiego.

Nie obeszło się przytem bez incydentu spowodowanego stanowiskiem radnych polskich.

Dr. Wygodzki wyjaśnił stanowisko radnych Żydów i zaznaczył, że mając na względzie dobro miasta, znajdującego się w strasznem położeniu i chcąc ułatwić współpracę w Radzie, postanowili radni żydowscy pójść na pewien kompromis. Zgadzają się na to, że w przeciągu pewnego czasu przemawiać będą po żydowsku w Radzie Miejskiej tylko ci radni Żydzi, którzy nie władają językiem polskim. Po upływie jednak oznaczonego za wspólną zgodą okresu znów przysługiwać będzie wszystkim radnym Żydom prawo używania języka żydowskiego.

Radni polscy pp. Engel i Perkowski tym razem nie powoływali się już na traktat pokojowy, lecz przeciwstawili się żądaniom żydowskim, opierając się na rozporządzeniu komisarza dla ziem wschodnich z

---

ADOLF STAND.

Prekursorzy syonizmu galicyjskiego.

II. Młodzi. [1]

Widywałem tam także młodych pejsatych ludzi w kaftanach, którzy przychodzili do stowarzyszenia, by prócz nauk talmudu, której się przez cały dzień wśród niedostatku i głodu poświęcać musieli, przyswoić sobie także kulturę europejską. Nauczycielami ich byli Izaak Feld i Aron Gran. Feld młody prawnik, napisał wówczas znany wiersz: »Tam, gdzie cedry Libanu«, który obiegł cały świat żydowski. Wśród młodych jeden szczególnie zwrócił na siebie moją uwagę: szczupły, niepozorny, bardzo ruchliwy, żywy chłopiec, biegły w dyskusyi, znakomity hebraista, który mimo swych 18 lat życia już był współpracownikiem pism hebrajskich. Studyował pilnie talmud, a prócz tego przygotowywał się do matury gimnazyalnej. Był to młody Markus Ehrenpreis, syn księgarza.[2])

Chłopiec ten był ze wszystkich najruchliwszy. W najwcześniejszej młodości począł działać jako publicysta i mówca. Ledwie wyrósł z lat dziecięcych, a już pisał artykuły polityczne, oczywiście »polityczne« cum grano salis. Artykuły były szumne i niedojrzałe, pełne patosu, silnej przesady i zbyt osobistej nuty. Z drugiej strony jednak wykazywały one już znaczny talent, silny temperament, inicyatywę i bystry dar spostrzegawczy. Z pośród młodzieży był Ehrenpreis pierwszym bojownikiem publicystycznym idei narodowej. Nie napróżno nauczył się wiele od Mapu i Smoleńskina. Występował jako świadomy celu, cały Żyd narodowy. W naszem małem kółku był szermierzem idei. Już wówczas zabłysła istota jego talentu; miał on w sobie coś z rakiety, z meteoru. I tak jak meteory rzadko się ukazują, tak i on był mało produktywny, kładąc większy nacisk na formę zewnętrzną. To też język jego był bez zarzutu, pełen esprit, dowcipu, temperamentu, zajmujący, a świetne były idee, które głosił. Z zacięciem polemicznem atakował starych, których wady umiał doskonale wyczuć i wydobyć na światło dzienne. Był raczej reproduktywnym, aniżeli produktywnym, raczej eklektycznym, aniżeli twórczym nie był wynalazcą nowych rzeczy, ale świetnym agitatorem. Kiedy w późniejszych latach nabył wykształcenia europejskiego, umiał je znakomicie zużytkować dla swych idei. Pośród młodych była to najtęższa głowa polityczna, mająca wielkie zrozumienie dla politycznych zagadnień stulecia, posiadająca to, co u polityka więcej znaczy od wykształcenia, a większą ma wartość niż oczytanie: zdolność wietrzenia. Ehrenpreis mówił szybko, namiętnie, przekonywująco, pisał zaś o wiele lepiej, stylem lekkim, oryginalnym. Podczas gdy w dyalektyce mówcy wyczuć można było wykształcenie talmudyczne, u pisarza widoczną była dobra szkoła Taine'a i Brandesa. Miał on wielkie zrozumienie dla organizacyi. Już na długie lata przed Herzlem myślał o zwołaniu światowego kongresu syonistycznego i on także doprowadził do skutku zjazd wybitnych syonistów, który powziął odnośną uchwałę. Do wykonania uchwały nie przyszło — plan ten na równi z wielu innymi czekał na Męża, który przyjść musiał, by sobie i idei utorować drogę do zwycięstwa.

*

Był to mały, czarny chłopak o mądrych żarzących się oczach, który rozśmieszał mnie z tego powodu, że nosił cylinder. Już wówczas wykazał wielki talent oratorski i bystrość spostrzeżenia: Ozyasz Thon. Nie był on tak lekki, elastyczny, młodzieńczy jak Ehrenpreis: ostry i kanciasty w obcowaniu z ludźmi, szorstki, mniej uprzejmy, mniej Europejczyk. Także Thon mówił znakomicie, pisał bardzo zajmująco, jednak inaczej aniżeli Ehrenpreis. O ile Ehrenpreis był inicyatorem, agitatorem, organizatorem, młodzieńcem o jasnych planach, systematycznych projektach, to Thon był badaczem, naukowcem, który głębiej wnikał w istotę rzeczy, dla którego ważniejszą była treść od formy. O ile Ehrenpreis był uczniem politycznych przywódców Europy, dziennikarzy i publicystów, krytyków i essaistów, to Thon był znawcą Kanta i Spencera, który chciał ich metodyję i rezultaty ich badań przyswoić istocie żydowskiej.

*

Był tam też wysoki, piękny młodzieniec, któremu było bardzo do twarzy w stroju ortodoksyjnym. W przeciwieństwie do obu poprzednich nie był on ani mały, ani niedożywiony, ani wstydliwy, ani natarczywy, cierpienie nie wycisnęło na nim swego piętna, gdyż był to dumny, żywy i pogodny mężczyzna. Był to wnuk nadrabina lwowskiego: Markus Brande,[1]) a był on pierwszym w Galicyi, który w tych szatach żydowskich zdał w polskiej szkole średniej maturę.

*

Był tam także blady blondyn; na pochylonej postaci spoczywała dziwnie wielka głowa. Już wówczas był on z powodu wytężonej nauki bardzo krótkowzroczny i musiał nosić ostre szkła. Przybył do Lwowa z pobliskiego miasteczka Szczerca, a był »illujem«, t. j. wielkim uczonym. Liczył wtedy zaledwie 20 lat, a umiał prawie cały talmud na pamięć, i swe studya talmudyczne mógł kontynuować tylko u największych uczonych we Lwowie, którzy zresztą nie uważali go za ucznia, lecz za kolegę. Młodzieńcem tym był Dawid Neumark.[2])

(Dokończenie nastąpi.)

[1]) Zob. „N. Dr.“ z 24 b. m.

[2]) Obecnie nadrabin w Sztokholmie. — Red.

[1]) Obecnie rabin i dyrektor szkół hebrajskich w Łodzi. — Red.

[2]) Obecnie prof. uniw. w Cincinati (Ameryka) — Red.

nia 5-go marca, nie uznającego języka [p]olskiego jako języka krajowego. O-[ś]wiadczył wreszcie, że mogą się zgodzić [na] używanie języka żydowskiego tylko na posiedzeniach komisyi, lecz ze względów formalnych nie mogą dopuścić do obrad w [ję]zyku tym na publicznych posiedzeniach [R]ady Miejskiej.

Stanowisko radnych polskich oburzyło [p]rzedstawicieli żydowskich, gdyż nie spo[dz]iewali się, że Polacy wysuną w sprawie [t]ej względy natury formalnej.

Dr. Wygodzki zaznaczył: »Oświadcze[ni]e radnych polskich przedstawię frakcyi [ż]ydowskiej. Czuję się jednak w obowiązku, [na]m opuszczę zebranie, przypomnieć rad[ny]m polskim te czasy, gdy inni silniejsi [ni]ż wy ze przyczyn formalnych odmawia[li] Polakom prawa do życia i do rozwoju [n]arodowego. Dziś Polacy chcą uczynić to [s]amo z nami! Wówczas był to gwałt — [p]rzeciwko gwałtowi temu protestowaliście. [A]le, wiemy, jak się ułożą stosunki. Gdyby [je]dnak w przyszłości jakiś naród silniejszy [c]hciał wam odebrać to prawo do wolnego [r]ozwoju i używania własnego języka, bro[n]ilibym was i protestował razem z wami, [gd]yż nie wolno deptać elementarnych praw [n]arodowych. Nie wolno jednak i wam [g]wałcić naszych elementarnych«.

Nie pożegnawszy się z zebranymi Dr. [W]ygodski opuścił gabinet prezydenta mia[st]a.

Przemówienie jego zrobiło wrażenie [b]ardzo silne. Narady toczyły się dalej, lecz [n]ie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Geneza walk Murzynów w Ameryce.

Korespondent nowojorski „Temps" [p]odaje następujący zarys przyczyn, które [w]ywołały zbrojne niemal powstanie Mu[rz]ynów w Ameryce:

Od początku roku miało miejsce 8 [z]brojnych starć między białymi a Murzy[n]ami. Widownią ostatniego z nich była [s]pokojna wioska Elaine w Arkansasie, po[ś]ród pól bawełnianych. Starcie to było [kr]wawe i wywołało echo w całym kraju. [M]urzyni porzucają plantacye i jeżeli ruch [te]n potrwa dłużej, zagrożona będzie zbiór [ka] bawełny w chwili, gdy bawełna bar[d]ziej niż kiedykolwiek potrzebna jest Eu[ro]pie.

Rząd wysłał na miejsce wypadku de[le]gata, który stwierdził co następuje: W sta[n]ach południowych Murzyni są przeważnie [dz]ierżawcami ferm. Dzierżawca otrzymuje [po]łowę ceny bawełny przezeń zebranej, mu[si] przytem zapłacić białemu właścicielowi [za] żywność, którą ten mu dostarcza, po[nie]waż ferma nie wytwarza ziemiopłodów [an]i posiada bydła. Zwykle właściciel obli[cz]a się z dzierżawcą pod koniec roku, kie[d]y Murzyn bardzo często nie pamięta już [o] otrzymanych ilościach produktów. Z dru[gi]ej strony właściciel, chcąc zagarnąć z góry [..] procent z poniesionych wydatków, pod[aj]e niesłychanie ceny za żywność. Tak np. [z]a funt słoniny płacą biali 20 cent., Murzy[ni] zaś płacą 50 cent., za ryż 15 zamiast 8, [z]a worek mąki 2 dol. 50 ct. zamiast 1,25 [i] t. d.

Dzięki takiemu systemu Murzyn otrzy[mu]je w końcu roku śmiesznie małą zapła[tę]: wskutek tego zadłuża się, a ponieważ [pr]awo zabrania mu opuścić fermę, zanim [ni]e uregulował rachunku z właścicielem, [je]n w rezultacie osiąga po taniej cenie [zb]iór bawełny i zatrzymuje siłę roboczą [ni]eztastąpioną.

Taki stan rzeczy wydawał się Murzy[no]m znośnym w porównaniu z dawnym [n]iewolnictwem. To też zachowywał się spo[ko]jnie przed wojną. Ale wojna dokonała [w]niej zmiany. Powracając z Francyi, gdzie [po]d gwiaździstym sztandarem narażał życie [si]ę, chce on teraz być traktowany jak o[by]watel i żąda przedstawienia mu rachun[kó]w. Z tych, którzy pozostali w Ameryce, [wi]elu z powodu złych urodzajów w r. 1915-6 [p]rzeniosło się do fabryk miast zachodnich; [ta]m przywykli do życia wygodniejszego, [na]uczyli się stawiać żądania i dyskutować [wa]runki pracy, poznali się też z organiza[cją] zawodową.

Z początku próbowali załatwić zatargi [na] drodze legalnej. Zażądali w stanie Ar[ka]nsas sądu. 78 Murzynów-dzierżawców [zg]łosiło się na adwokata białego (czarny [ad]wokat naraziłby życie swe). W wielu wy[pa]dkach sprawę wygrali.

Właściciele zaniepokoili się postawą [sw]oich niewolników i uciekli się do t. zw. [K]uklux-klan'u« z przed wojny. Jest to taj[na] policya, utrzymywana przez właścicieli dla nadzoru nad Murzynami i zgładzania ich w razie potrzeby. Murzyni ze swej strony uzbroili się w rewolwery i oto pewne go dnia broń, jakby sama poszła w ruch. Było wielu zabitych, zwłaszcza z pośród Murzynów. Od tego czasu uciekają oni z plantacyi i udają się do fabryk.

Właścicieli ogarnął strach. Brak rąk roboczych. Grozi ruina finansowa plantatorom, a fabryki europejskie znaleźć się mogą wobec braku bawełny, surowca o pierwszorzędnem dla nich znaczeniu.

Delegat rządowy przedstawił raport o stanie rzeczy. Rząd zaczyna żywo krzątać się około naprawy stosunków. Biali plantatorzy godzą się już na udzielenie Murzynom gwarancyi i nawet założyli »Związek narodowy dla rozwoju ludu kolorowego«. Związek ten ma już szereg filii, podjął się obrony Murzynów aresztowanych podczas ostatnich zaburzeń w Chicago.

Sprawa Murzynów jest więc na dobrej drodze, a los ich musi ulec poprawie. Albowiem wytwórczość bawełny stanowi jedno z najważniejszych źródeł bogactwa amerykańskiego, a bez Murzynów niemasz bawełny.

W czwartek dnia 25 bm. o godz. wpół do 8 wiecz. odbędzie się w sali „Strzelby Robotniczej" odczyt A. S. Juris a z dyskusją na temat: **„Palestynizm a socyalizm".**

Komitet lokalny soc. dem. partyi rob. „Poale Syon w Krakowie.

Z sali koncertowej.

Józef Mann przypomniał się w swoim koncercie publiczności krakowskiej, z którą go łączą serdeczne węzły reminiscencyi z przed lat kilku. Bohaterski tenor śpiewaka jest głosem jakby ze spiżu wykutym, taką ma idealną pewność konturów każdej frazy, pod względem melodyi i deklamacyi. Samo postawienie głosu, odznacza się wprost nigdzie niezawodzącą nieomylnością, a wykształcenie oddechu i etesycznego pianissima, czyni śpiew Manna zjawiskiem nawskroś artystycznem. (Pieśni Friedmanna i Aida; Śpiewacy Norymbergscy).

Ostatni wieczór kameralny w Instytucie Muzycznym był poświęcony Brahmsowi. Jeżeli do dzisiejszego dnia Johannes Brahms jest raczej popularny przez tych, którzy za jego muzykę walki atakują, aniżeli przez bezpośredni wpływ na szerszą publiczność — przynajmniej powodu przyczyny tego leży w rękach wykonawców. Bo muzyka Brahmsa nie jest efektowna, ani błyskotliwa, nie frapuje nowością, ale zaopatrzona w ideały klasyczne (Beethoven) działa głębią inwencyi melodyjnej, często zaczerpniętej, ze źródła prastarej pieśni ludowej. Muzyka Brahmsa jest w przeciwstawieniu do Wagnera czy Straussa absolutną; nie działa więc malarstwem, nie nakłada ale odtwarza nastrój przeżyć wewnętrznych. Jest ona typowym śpiewem melodyi i rytmu, w których się osobistość Brahmsa przebija: natura dumna, zamknięta w sobie, nieraz gorąca lawina uczuć przytłumiona pozornie ascezą. Jest to muzyka arystokratyczna, w motywach mało popularna, w której każde niedociągnięcie ze strony wykonawców znaczy. Mówiąc wyraźniej: Brahms żąda od swych wykonawców wielkiej elastyczności w braniu tempa, subtelności rytmicznej mierzonej już nie częścią taktu ale własnym oddechem, cieniowania w dynamice; jeden instrument musi chwycić w lot fragment tematu podany przez drugi — słowem subtelność Brahmsa przełamana dziełem kolwiek łamie nastrój i zaciera piękno jego muzyki. — Wykonawcami wieczoru byli znani w Krakowie artyści: prof. Kopystyński, Szaleski, Schulz, Tarnawska i Abłamowicz-Meyerowa.

NADESŁANE

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

KRONIKA.

Kraków 25 grudnia.

Reklamacye oficerów. Magistrat przypomina, że reklamacye niezbędnych pracowników objętych ostatniem powołaniem oficerów można wnieść przed upływem terminu powołania najdalej do końca grudnia b. r.

Odroczenie służby wojskowej akademików. Konferencya ogólno-akademicka podaje: W dniu 16 najnowszych opublikowany został rozkaz M. S. W., obowiązujący służbę wojskową do 1. października 1920 wszystkim słuchaczom wyższych zakładów naukowych, którzy otrzymają od swych uczelni zaświadczenie, iż do tego czasu mają ponosić złożenia ostatecznych egzaminów. Odroczenie to będzie udzielane z chwilą ukończenia urlopu 3 względnie 4 miesięcznego, przewidzianego rozkazem M. S. W., a także tym kolegom, którzy nie otrzymawszy urlopu korzystają z pozwolenia na uczęszczanie na wykłady. Rozkaz stanowi zarazem, iż z dniem 1 stycznia 1920 r. otrzymają urlop wszyscy akademicy, którzy tego urlopu jeszcze nie otrzymali, znajdujący się na ostatnim roku studyów bez różnicy uczelni.

Konferencya ogólno akademicka wzywa wobec powyższego: 1) kolegów, którzy jeszcze nie otrzymali urlopu, względnie ich rodziny i kolegów, do odbierania w sekretaryatach uczelni zaświadczeń, iż znajdują się na ostatnim roku studyów, a to w celu otrzymania urlopów z dniem 1 stycznia 1920 r., 2) kolegów, którzy otrzymali urlopy w pierwszym terminie, względnie kolegów, którzy korzystają z pozwolenia na uczęszczanie na kłady, do składania podań w sekretaryacie uczelni w celu otrzymania zaświadczeń, iż do 1 października 1920 r. mogą złożyć ostateczne egzaminy jako tacy mają prawo do odroczenia służby do tego czasu. Bliższych wyjaśnień udziela T. Wzaj. Pom. U. U. J. w Krakowie, Jabłonowskich 12 w godzinach urzędowych od 2-3 codziennie.

Zgłaszanie konfinowanych. Krakowska dyrekcya policyi wzywa wszystkich konfinowanych przebywających w Krakowie, aby celem uzyskania pozwolenia powrotu do stałego miejsca zamieszkania, zgłaszali się natychmiast w biurze prezydyalnem dyr. policyi.

Przeciw uszkodzeniu przewodów telegraficznych. Dyrekcya policyi ogłasza: W ostatnich czasach zdarzały się kilkakrotnie wypadki kradzieży przewodów telegraficznych i telefonicznych na głównych traktatach telegraficznych łączących cały kraj z Warszawą. Ponieważ państwo ponosi przez to nieobliczalne wprost straty, prócz olbrzymich kosztów, jakie musi ponosić w tym wypadku skarb państwa na ustawienie nowych przewodów w miejsce ukradzionych, nadto się władze centralne państwa i Nacz. Dow. przerwy w komunikacyi telegraficznej i telefonicznej, co obecnie w czasie wojny może niejednokrotnie mieć bardzo zgubne skutki — przeto rekcya policyi przypomina, że w myśl § 89 ustawy karnej działanie takie podlega karze do 5 lat ciężkiego więzienia, a na wojskowym terenie operacyjnym karze śmierci przez Sąd doraźny.

Cztery przedstawienia na rzecz pogotowia ratunkowego. Czysty dochód z przedstawienia popołudniowego i wieczornego w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia przeznaczyły oba teatry miejskie im. Słowackiego i Rozmaitości wszechny, na rzecz Pogotowia ratunkowego. Od czasu istnienia tej niezmiernie zasłużonej i tak niezbędnie odzownej dla najszerszych kół ludności instytucyi jest to pierwszy wypadek tak hojnej na nią ofiarności.

KOMUNIKATY.

Walne zgromadzenie żydowskiego Towarzystwa gimnastycznego w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 27. bm. o godzinie 6 i pół wiecz. w małej sali gminy izraelickiej, ul. Skawińska 2.

Z powodu zgromadzenia szkolnego nie odbędzie się dzisiaj odczyt Organizacyi kobiet żyd.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO:

Czwartek pop. „Betleem polskie' wiecz. „Betleem polskie'

Piątek pop. „Betleem polskie' wiecz. „Nerwowi'

REPERTUAR M. TEATRU POWSZECHNEGO:

Czwartek pop.: „Boże Narodzenie' wiecz. „Wicek i Wacek'

Piątek pop. „Boże Narodzenie' wiecz. „Biała fartuszki'

REPERTUAR „BAGATELI":

Czwartek pop. „Hiszpańska mucha' — wiecz. „Dudek'

Piątek pop. „Panna służąca' wiecz. „Konfekcya męska'

REPERTUAR OPERETKI w „NOWOŚCIACH":

Czwartek pop. „Cnotliwa Zuzanna' wiecz. „Romans na dachu'

Piątek pop. „Polska krew' wiecz. „Wiczmi... żonek'

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty.

Z kraju.

Heca antysemicka. Heca przeciw zamianowaniu Adolfa Kohna prezesem łódzkiego sądu, przyjmuje coraz ostrzejszy charakter. Na wiecu, który zwołali w tej sprawie urzędnicy sądu łódzkiego, przywódca N. Z. R.-owców, poseł Fichna, wzywał do kontynuowania walki przeciw Kohnowi i proponował by wysłano specyalną delegacyę do nowego ministra sprawiedliwości i upoważniono posłów łódzkich do stwierdzenia, czy prawda jest, że adwokat Kohn wniósł dymisyę, lecz ją odrzucono.

Sędziowie okręgowi zawiadomili, iż wraz z urzędnikami sądowymi uchwalili nie strejkować.

— Wojewoda łódzki, który onegdaj przybył do Łodzi, zaprosił do siebie tamtejszego rabina, z którym odbył dłuższą konferencyę. Rabin poinformował wojewodę o stosunkach łódzkich. Wojewoda podkreślił, że dąży do tego, by po objęciu województwa stosunki narodowościowe w Łodzi uległy radykalnej zmianie.



Redaktor naczelny i odpow. Dr Wilhelm Berkelhammer. — Drukiem M. Deutschera w Krakowie, B. Ciołka 10 — Tel. 1556.